

Wiadomości zagraniczne.

N i e m c y.

Dnia 20. Września przybył Najjaśniejszy Cesarz Jegomość Austriacki do Norymbergu, w najciszejszym incognito, pod nazwiskiem Hrabiego Habsburga, i stanął w oberży urządzonej iak najlepiej na przyjęcie tak Wysokiego Gościa. Nazajutrz rano puścił się N. Pan w dalszą drogę do Moguncyi gdzie spodziewanym był dnia 22go.

Pisma publiczne umieściły list datowany z Akwizgranu pod dniem 3. Września, zawierający między innemi, co następnie: „N. Cesarz Rossyyski niał oprócz letniego pałacu położonego za miastem, jeszcze i pałac położony w mieście, gdzie mieszkał były Prefekt, a Napoleon dwa razy rezydował. Rozległy ten budynek stoi na ulicy Kolonńskiej, z niego zaś przez ogród przyjemny przechodzi się do łązienek. — Właścicielka tego pałacu toży na same meble cały czynsz, wynoszący 30,000 franków, nie pragnąc innego zysku, iak tylko by miała zaszczyt, używać potem dla siebie meblów Cesarzskich i mieć z nich pamiętkę. — Xiążę Wellington niał dom starszego Burmistrza Gnaity, na ulicy Jakóbowskiej przy targowicy; a Lord Castlereagh piękny dom kupca Schlössera na małej ulicy Marszyskiej. Wiele innych wielkich pałaców przygotowano dla orszaków NN. Monarchów. Świeczne obrzędy podczas wjazdu każdego Monarchy mają przechodzić wszelkie spodziewanie. Podwójny szereg żołnierzy w największej galuszykowanym będzie od Akwizgranu aż do wsi Weiden, w rozciągłość dwóch godzin drogi. Pomiedzy te szeregi wyieżdżać będzie N. Król Pruski naprzeciw Wysohim Swym Gościom, i odprowadzać ich do miasta. Wjazd pompatyczny odprawiać się będzie nie przez bramę Kolonńską, ale przez bramę Woyciechowską, zkad wychodzi widok na przepyszne goścince Burtscheidski i Mantjoieński, i gdzie jest dosyć miejsca dla widzów a przystępy do miasta najpiękniejsze. Wydzierżawiono dostarczanie potrzeb dla kuchni dworskich, iakżyny zaś, ziemniaków, mięsa, owoców, wina, i t. p. dostarczać mają włościanie za ceny wyznaczone. Uwiadomiono leśniczych, wiele po-

trzeba będzie zwierzyny wszelkiego rodzaju, co dni 8; wszędzie tuezą ptactwo domowe, a naywsmienitsze ryby z rzek tutejszych będą na stołach Monarchów. Ponaymowano także podwody do prędkiego sprowadzania ryb morskich i ostryg z Antwerpji do Akwizgranu. O swietność teatru postarano się po Królewsku; zostanie wprowadzie terazniejsza trupa aktorów podobająca się dosyć, lecz zamówiono także i naypierwszych artystów z naycelniejszych teatrów Niemieckich. P. Esslair jest iuz tak dobrze iak zgodzonym, będzie tu spiewać P. Catalani, a naylepsi spiewacy, tancerze, i t. p. gotują się do popisowania się z talentami swoimi. Upięszono bardzo wielką redutę; Coysberg wznosi się teraz wspanialej niż kiedy indziej, wszystkie okolice miasta wyczyszczono treskliwie i urządzono. Mieszkańcy Akwizgrancy ledwie umieją znaleźć się w swoiey swietności; stali się oni w samey rzeczy hardymi z posiadania miasta, które w tej chwili przenoszą nad wszystkie stolice. Podobnież i jego założyciela, Karola Wielkiego przenoszą nad wszystkich zdobywców, bohaterów i prawodawców; rzadkim albowiem zjawiskiem jest Mąż, który do rezydencyi swoiey taki wdzięk czarujący aż w naypóźniejsze czasy przywiazac umiał. Wydawca gazety Londyńskiej Morning Chronicle, P. Perry przybył tu przez Paryż by ziomkom swoim zdawał rzetelną sprawę o przybyciu Monarchów, i o tém, co będzie tyczyć się Kongressu. Z podobną troskliwością postąpili sobie także i inni redaktorowie gazet celniejszych; tak, że czytająca Publiczność wiedzieć będzie o wszystkim co dojdzie do wiadomości tych dostrzegaczy.

Niemiecka gazeta powszechna umieściła co następuje: „W Offenbachu (pod Frankfórtem) zaszły niedawno bardzo zasmucające sceny między tameczną załogą woyskową a milicją; gdzie żołnierze rabiąc z bezwzględną wściekłością, ranili wielu ludzi, a nawet chirurga od swoiego własnego batalionu, i jedno dziecko na ręku oycy. Nieprzyjazny duch między woyskiem liniowym a milicją, jest zjawieniem bardzo niepokojącym! Dochodzą teraz wprowadzie srogo w tej czynności, i zapewne ją ukaraia; ależ łatwiej jest wymierzyć karę, aniżeli rozwią-

zać zadanie, jakim sposobem zapobiedz na przyszłość podobnym wypadkom."

Królestwo Polskie.

Z Warszawy dnia 29. Września. — Zeszłej Niedzieli, dnia 27. b. m. obchód w tej stolicy rocznicy koronacyi Nayaśniejszego Cesarza Alexandra i Nayaśniejszey Cesarzowej Elżbiety Alexiejowney, stał się tem uroczystszym, iż obecnością Nayaśniejszey Cesarzowej Matki był nświetniony. N. Pani udała się w dniu tym naprzód z Jego Cesarzowską Mością Wielkim Xiążęciem Konstantym, i Dworem Swoim do kaplicy Greckiej będącej w Zamku, na nabożeństwo. O tymże czasie wszystkie Władze krajowe i lud mnogi, zasyłali w kościele katedralnym Ś. Jana, gdzie JW. Biskup Prażmowski celebrował, najgorętsze modły do Boga o iak najdłuższe lata i pomyślność N. Pana i całej N. Jego Rodziny. Powracając N. Cesarzowa Maryia z nabożeństwa, znalazła już sale napelnione, tak iak pierwszego dnia audyencji, przez Jenerałów, Officerów, Urzędników Kraiu i Damy, zebranych, dla złożenia powińszowania iako w rocznicę koronacyi nayukochańszego Jey Syna i N. Jego Małżonki, a przytem ostatniego hołda uszanowania i pożegnania z powodu bliskiego N. Cesarzowej wyjazdu. Wielki potem był obiad u N. Pani, na który z osób krajowych, mieli zaszczyt być wezwani: JO. Xiążę Namiestnik, Senatorowie, Ministrowie i Jenerałowie. Uroczystość dnia tego ukończył bal okazany, dany przez JW. Senatora Państwa Rossyjskiego, Nowosilzoffa, a który N. Pani obecnością swoją zaszczycić łaskawie raczyła, przygłuszony wieczercę i bawiono się na balu do godziny zgiej rano. Na searze narodowym dano w dniu tym bezpłatne widowisko, i całe miasto wieczorem było oświecone. W dniu tymże przedstawiony był N. Cesarzowej na pokojach rannych, przybyły do tej stolicy, JW. Ciechanowski Biskup Chełmski obrządku Grecko-Katolickiego.

Nazajutrz, dnia 28. N. Cesarzowa, po odprawionych w kaplicy zamkowej modłach i zwiedziwszy jeszcze Kościół Katedralny i Izby Senatorską i Poselską, pożegnała uprzejmie, znakomitsze osoby bliżej Ją otaczające, iako też lud mnogi, napelniający wszystkie dziedzińce, i opuściła o godzinie wpół do dziesiętej rano stroką wyjazdem Jey stolicę w pośród towarzyszącego Jey wszędzie błogosławieństwa wszystkich mieszkańców. Obok pojazdu N. Matki Swoiej, iechał J. C. Mość, Wielki Xiążę Konstanty; poprzedzał zaś konno pojazd JW. Radca Stanu, Prezydent Miasta, który otrzymawszy wprzód w zamku łaskawe posta-

chanie, i wynurzywszy N. Pani wdzięczność stołecznego miasta, za okazane dla mieszkańców uczucia przychylności i łaskawości, zaniósł imieniem miasta prośbę o ich zachowanie, i dobrotliwie pożegnany, odprowadzał N. Cesarzowę za rogatki do granicy jarydyki miasta, gdzie N. Pani zatrzymawszy się na chwilę, raczyła pożegnać go powtórnie, ponawiając eblubne dla Obywatelów miasta oświadczenia. Do granicy Woiewództwa odprowadzi N. Cesarzowę JW. Prezes Kommissyi Woiewódzkiej. N. Pani iedzie na Błonie do Nieborowa, gdzie ma obiadować, a ztamąd iechać ciągle do Koła; tam nieco wypocząwszy przybędź ma dnia 29. do Kalisza, w którym to mieście, raczy może przyjąć bal, a we Sroderano d. 30. b. m. puścić się ma w dalszą podróż do Niemiec przez Wrocław.

Dalej umieściły gazety Warszawskie niektóre ważniejsze szczegóły pobytu N. Cesarzowej w stolicy tameczney, z których kładziemy tu następujące:

W dniu 24. b. m. Miasto Warszawa, z powodu przybycia Nayaśniejszey Cesarzowej Matki, dało bal w Ratuszu głównym, na którym około 1000 osób zaaudowało się.

Nazajutrz z rana o godzinie 10tej JW. Radca Stanu Prezydent miał posłuchanie u N. Pani, końcem wynurzenia Jey w imieniu Obywateli naygłębszych dziękczyniń za zaszczyt, który im uczynić raczyła. N. Pani nie tylko ie dobrotliwie przyjęła; ale nadto wyraźnie rozkazała oświadczyć tak Obywatelom iako i wszystkim, którzy do urządzenia balu należeli, ukontentowanie; — podziękowanie zaś matkom, których córki rzucaniem kwiatków pod Jey stopy przyjęcie uprzyjemniły. Tegoż dnia w wieczór JW. Radczyna Stanu Prezydentowa miała również posłuchanie u N. Pani dla wynurzenia iey dziękczyniń, w imieniu inteyszych Obywaterek; podobnie łaskawie przyjęta, miała sobie ponowione oświadczenie zadowolnienia, i też same co mąż iey odebrał od Nayaśniejszey Pani rozkazy.

W dniu 26. b. m. między dwunastą i pierwszą z południa N. Cesarzowa, zawsze i wszędzie wielką i wspaniałą Opiekunką ubóstwa, raczyła udarować Swą bytnością wraz z W. Xiążęciem Konstantym, Dom Zarobkowy Towarzystwa Dobroczynności, w Klasztorze XX. Franciszkańów. W orszaku Jey znajdowali się Senator Państwa Rossyjskiego Nowosilzoff, Hrabia Willanof, i Damy Dworskie. U drzwi Instytutu przyletała była od JO. Xiężney Czartoryskiej, JW. Woiewódziny Gutakowskiej, Opiekunka; JW. Niemcewicz Prezes Administracyi Centralney, i od licznie zgromadzonych Członków. Podany przez JW. Gutakowską chleb i sól przyjęła N. Pani bar-

do uprzedzenia. Wprowadzona potem do sali posiedzeń, przyjechała łaskawie podany Sobie przez J.W. Niemcewicza obraz, wystawiający szczegóły założenia Towarzystwa, jego funduszy, liczby ubogich, tak w Domu zarobkowym i Grzybowey Woli utrzymywanych, iak w mieście wsparcie otrzymujących, i t. p. W przygotowanej na to księdze raczyła Imie Swe zapisać, które dla Instytutu tego zawsze drogim będzie. Obchodziła potem kurytarze, wzdłuż których do dwóchset obojczy pici ubogich przy rozstawionych stołach zwykły pożywało obiad. Matka tyłu Panujących Książ i Książeczek prawdziwą okazała się Matką ubogich. Przechadzała się wśród nich, o naderbniejsze pytała szczegóły, kosztowała pokarmu, i w Polskim języku drobnego życzyła apetytu. Oglądała potem rozstawione na pierwszym piętrze warsztaty i płody przez ubogich wyrobione. Oświadczyła zupełne Członkom zadowolenie, i zachęcając ich do dalszego w tak chwalebnem dziele wytrwania, opuściła wśród błogosławieństw ten dobroczynny Instytut, w którym niewygasła bytności swej zostawiła pamięć.

Dnia tegoż około godziny drugiej raczyła N. Cesarzowa w towarzystwie J. C. Mei W. Księcia Konstantego zwiedzić pałac Kazimierzowski, terazniejsze siedlisko Uniwersytetu, Biblioteki i Gabinetów publicznych i Liceum Warszawskiego. Przyjmowana we drzwiach pałacu od J.W. Stanisława Hrabi Potockiego Prezydującego Ministra Kommissyi Rządowej Wyznań i Oświecenia, od J.W. Rady Stanu Staszica i innych Współczłonków Kommissyi, udała się najprzód do klasy drugiej a potem i ozwartej Liceiowej, gdzie powitała uczniów iak najuprzejmiej przyjąć i w stan szkoły, rozkład nauk i ich ustupniowanie wchodzić raczyła. Poczem wprowadzona do Biblioteki, zastanawiała się w części teyże Polsko-Słowiańskiej nad rękopisami, pierwotnymi drukami, i pierwiastkowemi wydaniem klasycznymi; przyczem Jeneralny Dyrektor Bibliotek i Gabinetów, Współczłonek Kommissyi Rządowej, Rektor Liceum Linde, miał zaszczyt złożyć u stop N. Cesarzowej egzemplarz swego Słownika, który iak najłaskawiej przyjęty został. Wielka sala biblioteczna położeniem swoim wzbudziła szczególniejsze udowolenienie N. Pani; tu się między innemi zastanawiała nad wystawionemi tymczasowo niektórymi botanicznymi preparatami z roślin po części naturalnych, po części sztucznie zrobionych znalazła Doktora Hoffmanna, Professora Historii Naturalney w Uniwersytecie Warszawskim, za pomocą których, botanika w każdej porze roku uczoną być może, i dzieło jego o Botanice w języku Polskim wydane, równie łaskawie przyjęła. Zbiór zatem kopierszych

ściągnął najszczególniejszą Jey uwagę. Wtem przedstawieni zostali N. Pani, Rektor Uniwersytetu, X. Kanonik Szweykowski, Dziekan Wydziału nauk Professor Bentkowski, X. Ciampi Professor Starożytności, Dr. Jakob Professor filozofii przy Uniwersytecie. — Obejrzawszy jeszcze zbiór gipsowych figur, udała się na koniec na dół do kaplicy, gdzie zebrała zastała szkołę głuchoniemych pod przewodnictwem szanownego iey Dyrektora X. Kanonika Falkowskiego. Bawiąc więcej niż dwie godziny w Kazimierzowskim pałacu, oświadczyła kilkokrotnie Swoje najwyższe ukontentowanie z początków tak daleko już posuniętych i wiele dobrego na przyszłość rokujących. Następnie zaś Jeneralny Dyrektor Biblioteki i Gabinetów Linde, Professor Doktor Hoffmann i Professor Bentkowski, który także dzieło swoje o Literaturze Polskiej Monarchii ni złożył, udarowani zostali każdy brylantowym pierścieniem.

R o s s y i a.

Z Nitawy dnia 2. Września. — Dzień 30. Sierpnia, święto Imienia Nayukochańszego Monarchy naszego, stał się u nas w roku terazniejszym, dniem Wielkiej nroczystości, dniem na wieki pamiętnym, jeżeli był kiedykolwiek równie pamiętny w rocznikach Kurlandyi i Ludzkości. Późne potomki z wdzięcznością o nim przypominać będą.

Okolo godziny drugiej z północy, N. Cesarz Jegomość do naszego przybył miasta, i wysiadł do mieszkania cywilnego Gubernatora. Podług woli Naywyższej żadna okazałość nie miała miejsca na przybycie Monarchy.

Dniem wrzody obwieszczone było nabożeństwo, po odprawieniu którego, ogłoszone być miało zniesienie niewoli chłopów Gubernii Kurlandzkiej i nowe dla nich urządzenie, podług życzenia Szlachty, przez Cesarza Jegomości potwierdzone. O godzinie 7mej z rana zgromadzili się do świątyni Pańskiej, Gubernator cywilny, wszystkie Władze, Szlachta, Obywatele miasta i wielki zbiór chłopów, dla podniesienia serc swoich do Tego, od którego wszelkie dobro pochodzi, a razem dla podziękowania, że szanowny stan współbraci, oyczystą ziemię uprawiających, otrzymał wysokie prawo, Obywatela Kraiu.

Po przybyciu wojennego Jenerał-Gubernatora, Margrabiego Pauluzzi, zaczęto się uroczyste Te Deum: i nigdy ta pieśń chwały z większym i tklivszym uczuciem śpiewana nie była, iak przez zgromadzonych w dniu tym, w którym prawo i godność człowieka, więcej iak dla 400,000 współbraci, udzielone

zostały. To też nayıpięknieszym zostanie pomnikiem chwaty Szlachty Kurlandzkiej, że tak godną uroczystością przyjął Cesarza i Pana, a dla siebie tak piękne zgotowała święto.

Po odśpiewaniu Te Deum, wojenny Gubernator, w towarzystwie Prokuratora gubernialnego, udał się na miejsce przed ołtarzem przygotowane. Prokurator przeczytał Naywyższy Jego Cesarzkiej Mości, dnia 25. przeszłego miesiąca do Rządzącego Senatu wydany Ukaz, o nowem urządzeniu chłopów.

Potem wojenny Gubernator miał do zgromadzonych następującą przemowę

„Raczył N. Pan, Nayıłościwszy nasz Monarcha Cesarz, Alexander Pawłowicz, przez Ukaz naywyższy do Rządzącego Senatu i na inie moje wydany, podany plan nowego urządzenia dla chłopów Kurlandzkich potwierdzić, i mnie do wypełnienia podać.“

„Podług wyrażeney w nim nayıłościwszej woli Jego Cesarzkiej Mości, znosi się w Kurlandyi niewola osobista, a w oznaczoney liczbie lat, i podług przepisane go porządku, udzieli się osobista wolność dla stanu chłopskiego w Kurlandyi.“

„To dla chłopów Kurlandzkich, podług własnego życzenia samejże Szlachty Kurlandzkiej, wyświadczone Monarsze dobrodzieystwo, nada Ludowi temu nową, szlachatniejszą postać; uczucie wolności podniesie, wewnętrzzną jego spokojność i uszczęśliwienie, oraz podanie się prawom i porządkowi; a kształcenie się ich na lepszych i pożyteczniejszych Obywateli Kraju, wyda nowe dobroczynne skutki dla pomysłności całej tej ziemi.“

„Dzień dzisiejszy, dzień, w którym się to dobrodzieystwo Monarchy ogłasza, będzie w historii świętocy, iako nayıpamiętniejszy w Prowincyi tutejszey wypadek. Ci zaś, którzy obecnymi świadkami są tego zdarzenia, mającego być początkiem pięknieszych czasów dla potomków, niech złożą naygorętszą do Naywyższego modlitwę, ażeby raczył błogostawie i udzielić trwałości uszczęśliwieniu Ludu i biorącemu początek dziełu, a razem głęboką wdzięczność dla Nayıśnieszego Cesarza Jegomości i Pana, którego wspaniała i miłością Ludzi oznaczona wola, tem wielkiem dobrodzieystwem udarowała ziemię Kurlandyi.“

Potem Superintendent wszedł na kazalnicę i miał w Niemieckim języku przemowę, w której wystawił: iak należy uważać to nowe dla chłopów urządzenie i znaczenie obecnej chwili. Naastatek przemówił po Litewsku do chłopów przed kazalnicą stojących, obwieścił im dobrodzieystwo Cesarza, powitał ich iako Lud wolny, i napomniął do wdzięczności dla Monarchy, do miłości ku swym dotych-

czasowym Panom i do umiarkowanego używania wolności, ukazując im drogę prawa i porządku, której odtąd każdy się ma trzymać. — Pienie: „Teraz dziękujcie wszyscy Bogu“ zakończyło ten akt uroczysty i wiecznie pamiętny.

N. Cesarz Jegomość po zakończonem nabożeństwie w kościele S. Trójcy, wśród błogosławieństw radośnego Ludu, udał się do Greckiego Kościoła, gdzie był obecny śpiewakom Te Deum i dziękczynnym modłom.

A tym czasem Urzędnicy i Władze publiczne, Szlachta i w Kościele znajdujący się chłopci, zgromadzili się na zamek. Cesarz tamże z Kościoła przybył, i naprzód rozkazał wojennemu Gubernatorowi przedstawić Sobie Urzędników i Szlachtę. Jestże kto, czyieby serce zniewolone tu nie zostało, jeżeli ieszcze dotąd Jego łaskawością i dobrocią zniewolone nie było?

Tu nastąpił widok, gdzie Monarcha Rosyi, w nayıpięknieszej postaci, iako Ojciec swego Ludu, albo iak Świat pierwiastkowy Panujący nazywał, iako Pasterz swych Ludów, zgromadzonych chłopów przed oblicze Swoie przywieść rozkazał, i Sam dobroliwie oświecić raczył o tem, czém z łaskawości Jego ndarowani zostali, i iak tego przyzwolicie używać mają. Szanowny Pełnomocnik Kraju, Karol Hrabia Medem, był tłumaczem słów Cesarza, który potem odpowiedzi dwóch chłopów nayıłaskawiey słuchać raczył.

Potem N. Pan odwiedził Rząd gubernialny, Izbę skarbową, wyższy Sąd nadworny, więzienie i szpital.

O godzinie pierwszej z południa, na prośbę Szlachty, udać się raczył N. Pan do domu Zgromadzeń szlacheckich, i w sali przesłuchania żywymi kwiatami i roślinami przyozdobionej, przyjąć śniadanie. Stół był na 40 osób przygotowany, u którego zasiadali także Xiążę Alexander Wirtemberski ze Swoją Małżonką i Xiężniczką Maryją, oraz Xiążę Filip Hessen-Homburg.

Podczas stołu N. Pan raczył spełnić zdrowie Szlachty Kurlandzkiej, a Pełnomocnik krajowy otrzymał szczęście wzniesienia zdrowia Monarchy.

Zaraz po śniadaniu N. Pan wyjechał w podróż za granicę, przeprowadzany błogosławieństwem wiernych Kurlandczyków, udał się drogą do Półnogi.

T u r c y j a.

Dzień trzynasty Sierpnia, był dniem okropnym dla Konstantynopola. Panujące od niejakiego czasu zaburzenie i nienakontowanie między Ludem, wygęrowało do nay-

wyższego stopnia. Powodem tego były wypadki zaszłe w Siwas, (Sebaście) przyczem cierpiałły niektóre rodziny znajdujących się tam Janczarów), i nowe posunięcie zniechędzonego Naczelnika (Aga) tej niebezpiecznej milicji. Właśnie, kiedy zapowiedziane kilkunastoma afiszami gwałty, nabawiły trwogi i obawy bliskiego wybuchnienia onych, pożar wszczęty dnia powyżey rzeczonego z rana, w domu byłego Kuszdy Baszy (Porucznika Policji), rozszerzywszy się w mgnieniu oka iak błyskawica, urzeczywistcił owe smutne przeżucia. Ogień stróżył się dzień cały dłużej iak do północy, wystawiając okropny widok spustoszenia kilkunastu dzielnic miasta. Kilka tysięcy domow, dwa Kościoły katolickie i dwa pomniejszych meczety, obrócił w perzynę. Obecność W. Sułtana i wszystkich Ministrów, zapalała wprawdzie gorliwość gaszących, ale ciśniecie ulic tej mocno zabudowanej części miasta równie iak i upał, który tego dnia panował, tudzież dym i pieczenie ognia tamowały środki ratowania, i opóźniały prętką pomoc. Rozruchy między Ludem, stawały się pośród tego czasu coraz niebezpieczniejszemi, trwoga wzmagala się. Zapewniano, iż buntownicy żądali w tych afiszach, aby W. Wezyra i W. Admirala z Urzędow zrzuceno, polubienca zaś Halet Efendego Dharabkhan Emmini, Abdurrahmana Beya tudzież Chali Efendego i Beber-Baszę, oddalono. Obawiano się niezmiernie o życie tych osób i wielu jeszcze innych; cały dzień następujący zszedł na samem smutnem oczekiwaniu, aż nakoniec zapowiedziano w wieczór, że Iusz-ili Ahmed Basza (dotychczasowy Kapitan Basza) będący chorym, zostanie przeniesionym do Brussey, a tameczny Wielkorzędca Hassan Basza powołanym będzie dla obięcia Urzędu W. Admirala.

Rząd podwoił czuwanie swoje podczas tych wypadków, i iemu tylko należy wdzięczność za utrzymanie naydoskonalszey spokojności i bezpieczeństwa, szerególniey w części miasta Francuzkiej, gdzie nietylko pomnożono straż i nakazano czuwać nieprzerwanie w dzień i w nocy, ale nawet uwięziono kilkanaście osob podeyrzanych. Napróżno usłiwali niektórzy złe myślący ludzie, zatrwożyć publiczność nowym pożarem, i opóźnić otwarczenie sklepów na publicznych targowicach, które dla bliskiego niebezpieczeństwa wyprzątane były. Ze strony W. Party wyszła nota do wszystkich Posłów zagranicznych, o zażeczenie krajowców swoim, aby po zmierzchnieniu dnia chodzili z latarniami celem uniknienia wszelkich nieprzyjemności.

Dnia 17. Sierpnia było wielkie i nadzwyczajne zgromadzenie Rady u Muftego, do-

kąd się także udał W. Wezyr. Po zakończeniu Rady ogłoszono firman W. Sułtana mocą którego, wzywano Lud do zachowania spokojności i porządku niemniej do otwarczenia bud na publicznych targowicach, z zapewnieniem najmocniejszem, że Rząd ufaiąc pomocy i gorliwości dobrze myślących mieszkańców Stoicy Państwa, nie obawia się wcale za machów kilku burzycieli spokojności, i że ich według surowości praw skarcić potrafi. Pokazali się także i Naczelnicy rozmaitych pułków Janczarskich celem usprawiedliwiania podrzędnych swoich obwinionych o dopalenie; odprawiono ich z nakazem sledzenia w gronie swoim ludzi podeyrzanych i zdolnych do złego uczynku, i ukarania takowych według zupełney surowości statatów Korpusu tego, gdy schwytanymi zostaną. Nakoniec dogadziąc przesądom Ludu, który w słońcu widzi zwierzę sprowadzające nieszczęścia, i wszystkie kłeski ognia, przypisnie bytności tych zwierząt w Konstantynopolu, postanowiono, wygnąć wszystkie słońce ze stolicy, iakoż postanowienie to przyprowadzono ińż do skutku.

Ze tych wszystkich zaburzeń pokrywanych od Rządu z równie wielką zrecznością iako i przezernością, musiałoby być sprężyną pewne stronnictwo, które podzegało te rozruchy, dowodzi stracenie na dniu 18. Września Kambura Suleimana Efendego, urzędnika Sądu w Galacie, który tamże był Wakauwisem (Protokolistą) i znanym z niemoralnego charakteru swojego, równie iak i z wyszczególniającego się talentu do wybiegów prawniczych. Już po kilka razy wygnanym był w Stolicy, dla swoich złych obyczajów, ale iak twierdzą na wstawienie się Janczarów, otrzymał pozwolenie przy końcu Ramadana wrócenia nazad do Konstantynopola. Tak więc raptem powołano go do Baszow Bostandzi i Topdżi pod pozorem odczytania publicznie Firmanu, gdzie oddano go w ręce oprawców, uduszono, i zwłoki jego wrzucono do morza.

Zda się, że wiadomości o uśmierzeniu rozruchów w Siwas, i powszechne przebaczenie mieszkańcom tej ważney Prowincji, przyczyniły się nie mało do uspokojenia rozdrażnionych umysłów. Pomysłny ten skutek przypisują pośrednictwu Tziapana Ogla. Lutfallah Basza, Gubernator w Afion Kara Hissar, mianowany jest Wielko-Rzędą w Siwas, na miejsce Baszy Tzarkadszy Ali, który w tej samey własności przeznaczony do Afion Kara Hissar.]

Nowy Kapudan Basza przybył d. 19. Sierpnia do Konstantynopola, gdzie go przyjmowano według zwyczajnych obrzędów,

i umieszczone w tej nowej godności; Basza zaś Itz ili Achmed odiechał do miejsca swojego przeznaczenia (do Brussy).

Francya.

Rozporządzeniem z dnia 29. Lipca r. b. rozkazał Król utworzyć Kassę oszczędności. Zamialem, iey jest, przyjmować małe summy pieniężne od ilości iednego franka, któreby sobie oszczędził i tam umieścić chciał rzemieślnik, robotnik, lub inna iakowa osoba. Nie przyjmą summy mniejszey od franka, co zaś jest więcej, powinno wynosić okrągłą summę w frankach, bez centezym. Skoro czyia składka dojdzie do 12 franków, zdaia mu rachunek z procentów, których nie przynoszą summy niżej 12 franków, równie iako i przewyszki nad summy tą samą ilością pomnażane, to jest nad franków 24, 36, 48, 60, i t. d. Jeżeli summa uskładana przez kogo w tej Kassie wraz z narostym procentem wystarcza na zakupienie obligu przynoszącego 50 franków przychodu, tedy takowy oblig przerobionym zostaje na imie składającego, a ten staje się iego właścicielem, i jeżeli takowy oblig w Kassie zostawi, tedy tam nie przestaje pobierać przychodu od niego i składać rachunek właścicielowi. Co rok w miesiącu Grudniu, wyznacza Kassa procenta, iakie w następującym roku składającym należeć mają. Te wymierzone są na rok 1818 według statutów po 5 od sta. Złożone pieniądze mogą odebraćni bydź każdego czasu za poprzedniczym ośmiodniowem wypowiedzeniem; procenta zaś wypłacają się do dnia 1go tego miesiąca, w którym wypowiedzenie zaszło.

Xięcia Bourbon spotkał nieszczęśliwy przypadek dnia 10. Sierpnia na łowach pod Chantilly. Dziś rozchukany rzucił się na konia iego, i ugryzł go; kón wspiął się i upadł, i rzucił Xiążęcia na ziemię tak mocno, że długo leżał bez zmysłów; Jednakowoż spodziewają się, że smutny ten wypadek nie pociągnie za sobą szkodliwych skutków.

O systemacie przyjętem ze strony Rządu Francuzkiego względem proskrybowanych, były od dawna rozmaite zdania. Rząd nie oświadczył się nigdzie w tej mierze. Teraz umieścić Kurwier Angielski artykuł iak się zdaie póturzędowy z Francyi, który co do istoty, takiey jest treści: „Rozsiali byli pogłoskę, że w wroczyść intencin Królewskich całe klasy proskrybowanych nazad przywołanemi bydź miały. Podczas gdy iedno stronnictwo poczytywało krok ten donniemany za zwycięztwo, które przypisywało iedynie

swoim usiłowaniom, wpadało ztąd drugie stronnictwo w naywiększą obawę, upatrując w tem nieszczęście publiczne. Obiedwie strony omyliły się w swoich nadzieiach i obawach. Rząd nie przestaje otwierać zwolna bram Francyi dla tych, których z przyczyny domowych zaburzeń naszych z Francyi oddalić musiał; ależ te kroki łaski, przez które pojedyncze osoby proskrybowane na łono rodzin swoich nazad przywołanemi zostają, następują pojedynczo, nie w massie; wykonywane są bez hałasu, i noszą przeto zupełną cechę szczególniejszego dobrodzieystwa, na które zasłużyć może iedynie rostopność i umiarkowanie w postępowaniu tych, których się tyce, a którego nie myślą wcale udzielać albo zaprzeczać według deklamacyi stronnictw politycznych. W samey rzeczy powrócił się pewna liczba takich wygnanców za zezwoleniem Rządu, i nie obarczono ich żadnem iaciągłiwemi warunkami; nie zostają nawet pod szczególniejszym dozorem Policyi, iak częstokroć bywało dawniey. Między tymi znajdują się Mężowie bardzo szanowni, którzy przez czas wygnania swojego sprawowali się spokojnie, i dla tego też na granicach Francuzkich przebywać mogli nie doznając żadnego niepokoenia. Są to po naywiększey części byli Członkowie Zgromadzenia narodowego, którzy dawniejszy błąd swój dawno już uznali, i wyrażali się iako umiarkowani przyjaciele Monarchii konstytucyney; których atoli podczas zaburzenia umysłów na początku roku 1816, nie można było wyłączyć od wydanego podówczas powszechnego rozporządzenia. Między tymi, których powrót ostatnim razem uchwalono, wymieniaią Jenerała Moutona. Za Marszałkiem Saultem wstawiają się gorliwie, lecz jeszcze nie nastąpiło dlań żadne pomyślne rozstrzygnięcie.

Przyiechali do Lwowa od dnia 1go do 4go Października.

W. Bogdanowicz, C. R. Radea Sądu Szlachectwiego, z Krakowa. — JW. Chłotowiecki Hrabia, z Rossyi. — JX. Derwiscia Paweł, z Wiednia. — W. Jaszewski Walenty, z Sambora. — W. Kędziński Jan. i JW. Łoś Hrabia, ze Złoczowa. — W. Lipińska Józefa, z Rossyi. — W. Lipszay i W. Łanskoj Porucznicy Rossyyscy, ostatni iako goniec, z Wiednia. — W. Markowski Alexander, z Trenczyna. — W. Pakoloh C. Rossyyski Kapitan okrętu, z Odessy. — W. Sabatin Xawery, z Rossyi. — JW. Sierakowski C. R. Starosta Cyrkułowy, ze Złoczowa. — JW. Uwaroff C. Rossyyski Radea Stanu i Kawaler, tudzież W. Uniszewski, C. Rossyyski Kapitan i Kawaler, z Rossyi.